

REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/1
Gdynia, Mściwoja 9 tel. 22-60
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr 335-61 do 65
Dział Miński 318-97
Smiało i szczer 345-17
red. naczelny 335-66
Pismo redakcyjne zespołu

DZIENNIK BAŁTYCKI

FOK IX NR 31

CZWARTEK 5 LUTEGO 1953 R.

CENA 20 GR

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyskich Koszturów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia Gdańsk Targ Drzewny 3/7 335-80
Ogłoszenia Gdynia 22-50
Pismo wydziału INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”

U wielokrotnymi wysiłki nad rozwojem hodowli Apel przodownic — hodowczyń do pracujących kobiet wsi

WARSZAWA (PAP). Uczestniczki krajowej narady przodujących hodowczyń, która obradowała ostatnio w Warszawie, uchwałyły apel do wszystkich pracujących kobiet wiejskich. W apelu tym czytamy m. in.:

Drogie siostry! Kobiety pracujące wsi!
Każda z nas, kobiet wiejskich, na przykładzie własnej rodziny, przekonuje się codziennie o tym, jak ogromne znaczenie dla rozwoju rolnictwa, dla wzrostu żyzności i kultury pracujących chłopów posiada uprzemysłowienie kraju.

W nowopowstających fabrykach, na wznoszonych budowach, znajdują pracę setki tysięcy ludzi ze wsi, co zwiększa dochodowość naszych rodzin. Rozwój przemysłu i stale wzrastająca liczba zatrudnionych robotników zapewniają nam łatwy zbytek każdej ilości produktów rolnych.

Sprawa dalszego, nieprzerwanego uprzemysłowienia kraju leży więc w interesie pracujących chłopów. Jednocześnie jest to sprawa pomnażania sił i umocnienia niepodległości naszej ludowej ojczyzny, w której władzę sprawuje klasa robotnicza, a u jej boku pracujące chłopstwo.

Dzisiaj w Polsce Ludowej my, kobiety wiejskie, jesteśmy na równi z mężczyznami pełnoprawnymi współgospodarzami kraju, mamy istotny wpływ na jego losy. I dlatego praca nasza, nad dalszym rozkwitem gospodarki narodowej, nad pomnażaniem sił, umocnieniem bezpieczeństwa i niepo-

wych dostaw, które stanowią tyłko część produkcji naszych gospodarstw.

Zbliża się 8 marca, Międzynarodowy Dzień Kobiet.
Dla uczczenia tego wielkiego dnia wielokrotnymi naszymi wysiłkami nad rozwojem hodowli, o pokój bowiem walczą się wyciężona praca!
My, przodownice hodowli, wzywamy Was pracujące kobiety wsi!

Walczmy o stałe zwiększanie ilości bydła, trzody chlewnej, drobiu, owiec, królików!
Podnośmy mleczność naszych krów, nieśność naszych kur! Osiągajmy lepsze wyniki tuczu trzody chlewnej! Wykonujmy w terminach plany obowiązkowych dostaw!

Odstawiamy więcej mleka, więcej masła, więcej jaj do punktu skupu gminnych spółdzielni. Biermy masowy udział w konkursie o tytuł przodującej w hodowli gospodyni i koła gospodyń ZSCH! Niechaj w nim nie zabraknie ani jednej gospodyni, ani jednego koła gospodyń!
Przez udział w konkursie przyswajamy sobie racjonalne metody hodowli, podnośmy ilość i jakość hodowanego inwentarza, zwiększamy dochodowość swoich gospodarstw.
Każdy wyprodukowany przez nas dodatkowy kilogram mięsa i tłuszczu, każdy litr mleka, to zwiększenie naszego udziału w uprzemysłowieniu kraju, w pomnażaniu jego sił, to wkład w walkę o pokój.

W X rocznicę powstania ZWM

W dniu 3 lutego 1953 roku — w dziesiątą rocznicę powstania Związku Walki Młodych — młodzież Warszawy zaciągnęła warty honorowe w miejscach walk i straceń.



CAF — Fot. Zygm. Wdowiński
Na zdjęciu: Warty honorowe przy tablicy pamiątkowej u zbiegu ulic Al. Jerozolimskie i Nowy Świat.

W dniu 3 lutego 1953 r. w 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych, na cmentarzu wojskowym na Powązkach, młodzież Warszawy i delegacje stołecznych zakładów pracy, złożyły wieńce na grobach ZWM-owców poległych w walce z okupantem hitlerowskim.



CAF — fot. Zdz. Wdowiński
Na zdjęciu: delegacja ZMP-owców z Metrobudowy składa wieńce.

Rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę Wywiad z ministrem spraw zagranicznych Skrzyszewskim w sprawie baz amerykańskich na terytorium Danii

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

PYTANIE: W związku z aide-memoire rządu ZSRR z dnia 28. I. 53 r. skierowanym do rządu duńskiego, Polska Agencja Prasowa zwraca się o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w tej sprawie, biorąc pod uwagę bliskie sąsiedztwo Danii z Polską na Bałtyku?

ODPOWIEDZ: Polska, która dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej uzyskała szeroki dostęp do morza, jest żywotnie zainteresowana w rozwoju sytuacji w rejonie Bałtyku.

Dania jest uczestnikiem agresywnego Paktu Atlantycznego skierowanego przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Rząd duński oddaje terytorium Danii pod amerykańskie i angielskie bazy wojenne, organizowane w celach agresywnych. Ten stan nie może nie zagrażać bezpieczeństwu Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu bałtyckiego.

Postępowanie rządu duńskiego, który mimo oporu narodu duńskiego i wbrew jego najżywniejszym interesom udziela zgody na rozlokowanie obcych wojsk na terytorium Danii, wskazuje, że rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciw krajom obozu pokoju.

znacząca dzisiejszą sytuację gospodarczą Danii, w której co czwarty robotnik nie ma pracy, by stwierdzić, że „opieka” amerykańska pozostaje w całkowitej sprzeczności z interesami narodu duńskiego.

Lecz burżuazyjny rząd Danii nie liczy się z rzeczywistymi interesami narodu duńskiego. Burżuazyjni ministrowie duńscy — podobnie jak ich koledzy w innych państwach kapitalistycznych — wyrzucili za burtę standardy niepodległości narodowej i zgodzili się na to, by na terytorium ich państwa znalazły się wojska amerykańskie, by zbudowane zostały amerykańskie i angielskie bazy wojenne. Zgodzili się na udział Danii w agresywnym spisku atlantyckim i zgodzili się na odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu, który przecież dopiero tak niedawno okupował i dawał Danie.

Bliskie sąsiedztwo Polski i Danii na Bałtyku skłoniło Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do zabrania głosu w sprawie tego sprzecznego z interesami pokoju postępowania rządu duńskiego. Postępowanie to wbrew zagraża bezpieczeństwu narodu polskiego. Jak stwierdził w podanym wyżej wywiadzie minister Skrzyszewski, całkowita odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania spada na rząd duński. (2)

Na cześć X rocznicy powstania ZWM

Z morz i obcych portów płyną radosne meldunki o coraz to nowych zobowiązaniach młodzieży naszych zakładów pływających, podejmowanych celem uczczenia X rocznicy powstania ZWM.

Cenne zobowiązanie m. in. podjęli ostatnio młodzieżowcy z m/s „Hugo Kollataj”, którzy w dniu X rocznicę powstania ZWM postanowili przepracować ponad plan 110 roboczogodzin przy czyszczeniu i malowaniu wszystkich wind ładunkowych oraz kabestanów.

Młodzież „Hugo Kollataj” postanowiła wykonać swe zobowiązanie do dnia 8 bm.

Przez cały styczeń wykonywali 205,4 proc. normy



Fot. Leon Szklarski

Brigada młodzieżowa im. T. Kościuszki z narzedziowni w Stoczni Gdańskiej wezwała wszystkie brygady młodzieżowe Stoczni do walki o tytuł brygady pionierskiej, zobowiązując się wykonywać stale 200 proc. normy.

W odpowiedzi na ten apel brygada im. Budowniczych Komunistów z wydziału wyposażenia zobowiązała się wykonywać po 205 proc. normy.

Młodzi stoczniowcy swoje zobowiązania przekroczyli, gdyż np. członkowie brygady im. T. Kościuszki w ciągu stycznia wykonywali nie 200, ale 205,4 proc. normy. Członkowie brygady Zielńskiego zaczęli pracę w Stoczni dopiero w roku ubiegłym, a już dziś przodują w pracy zawodowej i społecznej, dając przykład wszystkim kolegom.

Na zdjęciu — brygada im. T. Kościuszki. Stoją od lewej: brygadziści Kazimierz Zielński, Jan Demianczyk, Stanisław Drewna, Henryk Szczodrowski, Mieczysław Paluch, Władysław Majewski i Józef Ostrzycki.

Wody zalały szóstą część Holandii Katastrofa żywiołowa o rozmiarach nie notowanych od kilkuset lat

LONDYN (PAP). PRASA ANGLIJSKA PODKRĘSLA, ŻE OD KILKUSIĘT LAT WIELKIEJ BRYTANII NIE NADZIEDZIAŁA TAK POTWORNĄ KATASTROFĄ ŻYWIOŁOWĄ JAK OBECNA POWÓDŹ. Na 250-kilometrowym odcinku wschodniego wybrzeża Anglii nie ma miejscowości, która by nie ucierpiała wskutek powodzi. Rozszalałe wody zniszczyły całkowicie z powierzchni ziemi wiele wsi i osiedli. Ostateczny bilans katastrofy nie został jeszcze ustalony. Do wieczora 3 bm. w Anglii stwierdzono oficjalnie śmierć 302 osób. Nie ma wiadomości o losie około 900 osób. Istnieje obawa, że znaczna część spośród nich utonąła. Przyszło 25.000 osób pozostało bez dachu nad głową, a około 100.000 musiano ewakuować z zagrożonych miejscowości.

Droga Dullesa jest znaczone łzami i krwią Odezwa sekretariatu KPD do ludności Niemiec zachodnich

BERLIN (PAP). Jak donosi z Duesseldorfu Agencja ADN, sekretariat Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców Niemiec zachodnich, w której stwierdza, że powinni oni przyjąć sekretarza stanu USA Johna Foster Dullesa w ramach akcji protestacyjnej przeciwko polityce wojennej prowadzonej przez Adenauera na rozkaz Waszyngtonu.

Wystarczy spojrzeć na mapę Europy, a przede wszystkim na mapę Bałtyku, by zrozumieć, dlaczego agresorzy imperialistyczni zainteresowani są w rozbudowie baz wojennych na terytorium Danii oraz na wyspie Bornholm. W starczy pamiętać dzieje ostatnich dwóch wojen światowych, by zrozumieć, że odbudowywany obecnie przez Waszyngton imperializm niemiecki zwraca się przeciw WSZYSTKIEMU społeczeństwu Niemiec, i tym na wschodzie, jak np. Polska i tym na zachodzie, jak np. Francja czy Dania. I wystarczy

o losie około 900 osób. Istnieje obawa, że znaczna część spośród nich utonąła. Przyszło 25.000 osób pozostało bez dachu nad głową, a około 100.000 musiano ewakuować z zagrożonych miejscowości.

Jeszcze większe rozmiary przybrała katastrofa w HOLANDII. Wody zalały około 1/6 powierzchni kraju. Rzecznicy obliczają, że prace nad osuszaniem zatopionych obszarów i wróceniem glebie jej urodzajności potrwać co najmniej cztery lata. Około 15.000 zwierząt gospodarskich zginęło wskutek powodzi. Dotychczasowe szkody są obliczone na kilkaset milionów guldentów.

Holenderska Agencja Prasowa donosi, że stwierdzono śmierć 375 osób, a los dalszych 500 jest nieznanym. Znaczna część urządzeń portowych w Rotterdamie została zniszczona. Elektryczność jest zatoniona, a port jest zamknięty dla żeglugi. Według dotychczasowych obliczeń, około miliona osób w Holandii ucierpiałoby bezpośrednio lub pośrednio wskutek powodzi.

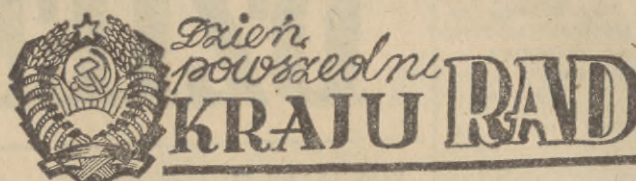
Również w BELGII powódź wyrządziła olbrzymie szkody materialne, natomiast liczba ofiar jest znacznie mniejsza. Dotychczas stwierdzono śmierć 29 osób. Najbardziej nieszczęśliwe miejscowości położone w 60-kilometrowym pasie między Ostendą a granicą holenderską Tamy i nabrzeża są zniszczone, a setki domów zostało zburzonych przez fale. Wody Skaldy wystąpiły z brzegów, zalewając część Antwerpii. Port w Antwerpii został zamknięty dla żeglugi.

Wskutek powodzi ucierpiała także północna część FRANCJI. W Dunkierce musiano ewakuować setki rodzin z części miasta zalanej przez morze. Port w Dunkierce jest nieczynny. W okolicach Calais wody zalały znaczne obszary ziemi uprawnej. Dane o katastrofalnych skutkach powodzi w Anglii, Holandii i Belgii zmieniają się z godziny na godzinę. Nie podobna jeszcze ustalić ostatecznego bilansu klęski, ponieważ przed wszystkim w Holandii a również i w Wielkiej Brytanii ekipy ratownicze nie dotarły do wszystkich zagrożonych punktów.

Podpalenie lokalu Włoskiej Partii Socjalistycznej
RZYM (PAP). W poniedziałek nieznanymi sprawcy podpalił lokal Włoskiej Partii Socjalistycznej w dzielnicy Trionfale w Rzymie. Pożar został ugaszony przez straż ogólną oraz socjalistów i komunistów zamieszkałych w tej dzielnicy. Przed podpaleniem sprawcy wyłamali drzwi do lokalu sekcji oraz zabrali stamtąd legitymacje i sztandary. Policja „nie wykryła” sprawców tej prowokacji.

Waszyngton i jego gangsterzy

(Korespondencja z Nowego Jorku)



He może udźwignąć koń?

Wsi Poczinków gorkowskiego okręgu bdbły się interesujące zawody: ile może udźwignąć koń?

Dotąd, jako maksymalną normę dla mocnego wiejskiego konia, przyjmowano 900 kg.

W Poczinkach doświadczano nowy gatunek wyhodowanych tam koni. Do platformy na gąsienicowym podwoziu, której waga wynosiła 7.074 kg, zaprzężono kołchozowego zrebca „Kon-tura” z fermi hodowlanej im. N. S. Chruszczowa. Na platformę wstawiono kilka ton piasku w workach. Koń swobodnie wioził ciężar. Wówczas na wóz zaczęli pojedynczo wskakiwać ludzie. Przy obliczeniu okazało się, że koń potrafi uciągnąć 12.046 kg.

Nie był to jednak rekord. Zrebiec „Satyr” pociągnął 15.435 kg, a „Los” — 16.274 kg — więcej niż wynosi dopuszczalny ładunek standardowego wagonu kolejowego!

Konie poczyńskie otrzymały nazwę „radzieckich ciężarowców”.

Nowy obywatel Morza Czarnego

Na wybrzeżach Morza Czarnego zaczęto znajdować ostatnio muszle przedtem tam nie spotykane. Są one zwinęte spiralnie, mają kolor brązowy z brązowymi rysami, a wewnątrz — pomarańczowy.

Jak stwierdzono, są to „domki własne” dużego brzuchonoga moluska - rapany z rodziny ślimaków purpurowych — autochtona morza dalekowschodnich. Po raz pierwszy rapana była spotrzędzona koło Noworosijska w r. 1947. Do Morza Czarnego muszla przebyła olbrzymią drogą przez morza i oceany. Uczenni przypuszczają, że drogę tę przebył nie ślimak, lecz jego jkrą, bądź przylepiona do dna okrętu, bądź zacerpnięta z wodą balastu. Na nowym miejscu żyłatko znalazło sprzyjające warunki rozwoju.

Rapana — to drapieżnik. Niszczy ona m. in. ostrgi. Sama jednak może być przedmiotem przemysłu. W Japonii np. jest jadalna, a muszle jej używane są do wleju wyrobów. W czasach dawnych wydobywano z muszli tego gatunku bardzo cennie barwnik — purpurę.

Z ich życia czerpiemy siłę

„Potrafimy zbudować Polskę, która będzie kochającą matką dla wszystkich obywateli, krajem potężnego rozwoju gospodarki, kultury, dobrobytu i wesoła, Polskę, w której wszelkie drogi otworem stać będą dla młodzieży”.

(Z deklaracji programowej Związku Walki Młodych).

Nie było ich początkowo wielu, a przecież i tak, co jakiś czas ubywał ktoś z szeregów. Padali w akcjach bojowych, ginęli na Powstaniu, pozostawali — na zawsze — w ziemi kieleckiej, w lasach puszczy kozińskiej — pochowani w partyzanckich mogiłach.

Nie było ich w latach nocy okupacyjnej nad Polską tak wielu — a przecież potężnieli, rośli w siłę, zwiększali z roku na rok swe szeregi — po to, żeby wyjść z hitlerowskiego mroku na światło dnia nowej Ojczyzny, jako czołowy, bojowy oddział polskiej młodzieży, jako młoda gwardia i pierwszy pomocnik Polskiej Partii Robotniczej. Ich dzieło, gorące, młode i bohaterkie dzieło walki stało się twórczym początkiem naszej dzisiejszej pracy.

Dziesięć lat mija właśnie od chwili wyjścia pierwszych, konspiracyjnych n-rów „Walki Młodych”, od chwili powstania Związku Walki Młodych.

Dlatego warto dziś, jeśli jest się młodym, jeśli, jak my wszyscy, ma się pracę i możliwość nauki — warto jest obejrzeć się na dzień wczorajszy. Bo wtedy właśnie, w tych dniach minionych, powstawało nasze życie dzisiejsze.

Śmiertelne strzały gestapowskie dosięgły na Starówce Hankę Sawicką — pierwszą przewodniczącą ZWM-u. Ostrzeliwała się półki starczyło naboju. Ciężko ranna, umarła w kilka godzin później w szpitalu.

Od takich samych strzałów poległ Janek Krasicki. To była ich śmierć. Bohaterska, a przecież zwykła w tych czasach i w tej organizacji — żołnierska śmierć.

Drukowane w małych, zakonspirowanych mieszkaniach ulotki, na lepiane później na murach domów przez najmłodszych bojowców, poważne akcje dywersyjne z bronią w ręku. To była walka: codzienna, twarzą w twarz z uzbrojonymi w zęby, z odzianym w garnkowiaki i hełm faszystom. Ale wspólne zebrania „oświatówki” na Mokotowie, na Żoliborzu, na Woli, ale wspólne recytowane wiersze, ale wspólne namietne, gorące, młodzieńcze dyskusje, z których wyrastał kształt innej, nowej Polski, ale zachłanne czytane książki, zabronione zarówno przez sanację, jak i przez okupanta — to również była walka!

Uczyli się w tej podwójnej walce.

Uczyli się w ciągu długich wieczorów, kiedy martwa cisza kładła się godziną policyjną nad ich miastem, dopasowywali do siebie myśli, fakty, tak samo jak uczyli się dopasowywać do siebie poszczególne części Stena albo Visa. Uczyli się, jak żyć i umierać w imię tej Polski, która miała nadejść.

Dziesięć lat mija właśnie od zebrania w ogródku na ulicy Filitrowej, pierwszego zebrania, poświęconego deklaracji programowej ZWM. Słowa, które wtedy sformułowała grupa młodzieży, dziś stały się faktem, odnajdując

swój wyraz i kształt w siłę naszego państwa i w naszej pracy. Te słowa stały się pomostem, rzucenym między przeszłością a teraźniejszością. W imię tych słów szli potem na Berlin ochotnicy i Armii, w imię tych słów powstała go wyzwoleniu idea Młodzieżowego Wyścigu Pracy, zainicjowana przez ZWM, dla tych słów tysiące młodych agitatorów wyruszyło na wieś. Te słowa, jak bojowy sztandar, z czelą i miłością przejął nasz milionowy Związek Młodzieży Polskiej.

Młody, łódzki zecer, kolega z zetempowskiego koła przy którejś z drukarni, zgłasza się w roku 1953 do zaciągu pionierskiego — idzie „na węgiel” — tam, gdzie najtrudniej, tam gdzie potrzeba młodych, silnych i odważnych ludzi. Rósł i dojrzewał już w wywołanej ojczyźnie. W domu ma półkę z książkami, parę nart albo rękawice bokserkie — jest przecie członkiem koła sportowego, ogląda sztukę Gorkiego w teatrze, zwiędził Wybrzeże w czasie letnich wczasów. Nie pamięta zupełnie suterenu na Bałutach, gdzie przyszedł na świat. Przeszłość — to opowiadania matki, to śmiech starszego brata w koncentracyjnym, faszystowskim obozie. Przeszłość... to już naprawdę tylko przeszłość.

A jednak ta właśnie przeszłość przekazuje ciągle z dnia na dzień swoje żądania teraźniejszości, a jednak ta przeszłość uczy, zmusza do samokontroli, nie dopuszcza do wygodnictwa życiowego, nie pozwala stać w miejscu, każe ciągle iść naprzód i walczyć. Z przeszłości bojowych grup dziecięcej i chłopców, z gorączkowej, nieustraszonej pracy kół zetwemowskich w czasie okupacji, ze wspomnień towarzyszy, z zachowanych ulotek i kartek, odbitych na powielaczach numerów „Walki Młodych” bierze się dzisiejsza idea zaciągu pionierskiego, czerpie entuzjazm tysiące młodych pionierów i pionierek, rośnie nie tylko poczucie obowiązku obywatelskiego względem Polski, ale i ta gorąca, nie licząca się z żadnymi przeszkodami miłość, którą przekazały nam pokolenia młodych rewolucjonistów: proletariackich, kasetemowców, zetwemowców.

Zginął niegdyś na stokach Cytadeli młody warszawski rzemieślnik, proletariacki Pietrusiński, trawował manifestantów w dziewięćset piątym zandarm-skim konie na Placu Grzybowskim, walczył do ostatniego naboju ze zgrają „granatowców” kasetemowcy Hejczyk i Pilarczyk w Dąbrowie Górniczej, padła na kamienistej ulicy Mostowej w Warszawie Hanka Sawicka. Z ich walki, z ich śmierci czerpiemy dziś wszyscy najgłębszą treść dla naszego życia. Dziedzictwo całych pokoleń młodych rewolucjonistów żyje dziś w pracy młodzieży polskiej, w jej trudzie formułowania grupki młodzieży, i w jej gorącym umiłowaniu Ojczyzny.

Doroła Wierzbicka

Pewnej lipcowej nocy w 1939 roku zamordowano w porcie nowojorskim dokera, postępowego działacza ruchu robotniczego. Nazwał się Peter Panto. Nazwiska morderców znane były władzom od pierwszej chwili, gdy znaleziono ciało zamordowanego. Nie aresztowano ich jednak i dwóch z nich nigdy już nie znajdzie się w więzieniu. Umarli bowiem, natomiast trzeci — gangster, posiadający duże wpływy polityczne — pozostaje dotąd na wolności...

Dlaczego nie wszczyna się przeciwko niemu dochodzenia? Po prostu władze obawiają się, że gdy się go zaczepi, może on zdradzić takie szczegóły, które wykażą, iż w sprawie tej wplątani byli wyżsi funkcjonariusze państwowi i że łączący ich ściśle kontakty z podziemiem.

Pewne jednak szczegóły związane z morderstwem Panto, wydobyte zostały na światło dzienne przez komisję śledczą stanu New York. Starano się oczywiście nie podnosić kurtyny zbyt wysoko — ale nawet i to wystarczyło, aby wybuchł gigantyczny skandal. Bowiem opinia publicz-

na znowu dowiedziała się o gangsterskich metodach działania politycznych i wysługujących się im przywódców związku zawodowego dokerów na wschodnim wybrzeżu oraz właścicieli towarzystw okrętowych. Zjednoczyli się oni w potężnym spisku, mającym na celu kontrolowanie członków związku i niedopuszczenie do uzyskania przez nich wyższych płac i lepszych warunków pracy.

Jednym z polityków, wmięszanych w tę sprawę, jest były burmistrz New Yorku, William O'Dwyer, którego prezydent Truman w dowód uznania mianował

ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Meksyku w chwili, gdy zdawało się, że dla ratowania opinii politycznej O'Dwyera i całej partii demokratycznej lepiej będzie usunąć go na jakiś czas z kraju. O'Dwyer wiedział od początku, kto zamordował Panto, ale nie ruszył palcem, żeby oddać bandytów w ręce sprawiedliwości.

Są jeszcze inni politycy, wmięszani w ten ohydny skandal, lecz z wyjątkiem kilku mniej ważnych osobistości, które odegrały rolę kozłów ofiarnych, nazwiska ich trzymane są w ukryciu.

Gangsterskie zarobki przywódców związkowych

Śledztwo skierowane jest głównie przeciwko zbrodniarzom, którzy kierują związkami zawodowym dokerów, ale nie dlatego, że komisja śledcza zamierza usunąć ich z zajmowanych stanowisk, lecz po to tylko, aby znieść w całość cały ruch związkowy. Jednakże komisji śledczej nie udało się ukryć wszystkich faktów. A fakty te wykazują — chociaż nie były dla nikogo niespodzianką — że towarzystwa okrętowe zapłaciły miliony dolarów zbrodniczym funkcjonariuszom związkowym, z których wielu odsiadywało karę więzienia za przestępstwa takie, jak kradzież i zabójstwo. W jednym wypadku towarzystwo okrętowe wypłaciło „przywódcy” związkowemu 10 tysięcy dolarów na pokrycie kosztów przyjęcia weselnego dla jego córki w jednym z wielkich hoteli. Dwaj inni funkcjonariusze związkowi otrzymali przeszło 15 tysięcy dolarów za przeciwdziałanie strajkom. Przewodniczący związku dokerów, Joseph Ryan, otrzymał 7.500 dolarów w zamian za „rozumienie”, jakie okazał dla interesów pewnego towarzystwa okrętowego w jego zatargach z dokerami.

Niedawno Ryan i jego banda zasłużyli na gorącą pochwałę najczarniejszych reakcjonistów w całym kraju za to, iż zabronili dokerom wylądowania w portach wybrzeża wschodniego ładunku futer ze Związku Radzieckiego. Obecnie komisja śledcza ma dowody, że ten rzekomo „patriotyczny” gest Ryana i jego kompanów był zwyczajnym szanfałem — po „zainkasowaniu” 70 tysięcy dolarów, kierownictwo związku zezwoliło na wylądowanie futer.

Nędza szeregowych związkowców

Najbardziej ucierpieli, oczywiście, na tej grze szeregowi członkowie związku. Podczas gdy pensja Ryana wynosi 25 tysięcy dolarów rocznie, nie licząc łapówek, otrzymywanych od towarzystw okrętowych, zaledwie trzecia Korei.

Jan Snieg i jego żona Eugenia są nie tylko wzorowymi hodowcami, ale i równie wzorowymi obywatelami. Z tegorocznej obowiązkowej dostawy żywców wywiązali się już w 50 proc., resztę odstawią w połowie marca. Poza tym Jan Snieg zakontraktował na I kwartał 4 tuczniki, 3 dalsze zakontraktuje w II kwartale. Ogółem zaplanował on sprzedać państwu w tym roku 15 sztuk trzody ponad plan.

Myślicie może, że Jan Snieg zajęty swoim gospodarstwem nie ma już czasu na pracę społeczną i kulturalną rozrywkę? Otóż ma! Dobry gospodarz umie sobie tak czas rozłożyć, że i pole obrabi i inwentarz obrządzi i jeszcze potrafi — jak Jan Snieg — być aktywistą ZSCh.

Wzorowy hodowca — Jan Snieg

Matorolny gospodarz Jan Snieg z gromady Duża Pastwa w pow. kwidzińskim pierwszy w naszym województwie otrzymał zaszczytny tytuł i odznakę „Wzorowego hodowcy”. A teraz kilka słów o jego osiągnięciach. Wyhodowane przez Śniegę trzy krowy: „Meczka”, „Mańka” i „Czarna” są żywym dowodem wysokich kwalifikacji fachowych ich hodowcy.



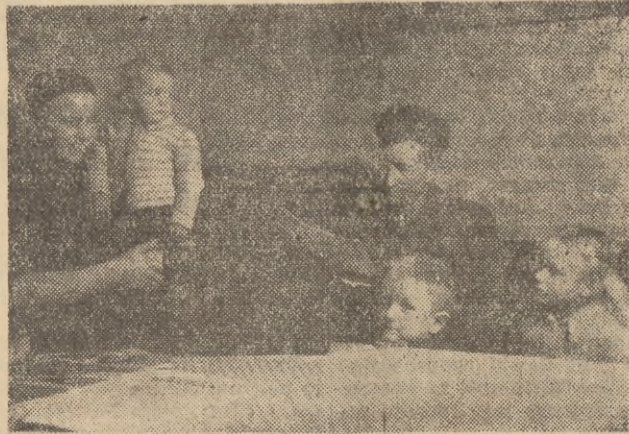
„Meczka” (na zdjęciu powyżej) daje przeciętnie 6000 ltr. mleka, a pozostałe krowy od 4000 do 4500 ltr. rocznie! Oprócz krow Jan Snieg hoduje rasowego byczka, który jest najdorodniejszym okazem jego obory. Już w przyszłym roku byczek pojedzie na wystawę, gdzie niewątpliwie zdobędzie wyróżnienie.



Oprócz bydła Snieg hoduje również konie. Na powyższym zdjęciu prezentuje swoją zarodową klaczkę, której zrebak — dwulata i jednoroczniak — wyrastają zdrowo i pięknie, hodowane metodą zimnego wychowu.



A oto żona wzorowego hodowcy, Eugenia Sniegowa „złapana” przez naszego fotoreportera w chwili, gdy karmi drób. Prócz drobiu Eugenia Snieg hoduje także trzodę. W tej chwili posiada 7 warchlaków i 2 zarodowe maciory. Maciory spisują się dzielnie, gdyż w zeszłym roku dały jej 52 prosięta.



Wolne od pracy i obowiązków społecznych chwile, Jan Snieg spędza najchętniej w otoczeniu rodziny — jak na powyższym zdjęciu.

— Radio i gazeta, to moi najlepsi przyjaciele — mówi Snieg. — Słuchając pogadankę rolniczych wieść się można nauczyć, wiele też można skorzystać z czytania gazet i książek. Z nich właśnie czerpie ochotę do pracy, bo wiem, że owoce jej przyniosą korzyść nie tylko mnie i mojej rodzinie, ale i moim braciom — robotnikom w mieście, wiem że przyczyniają się do umacniania mojej ojczyzny. Chcę, żeby Polska była silna, żeby nigdy już więcej nie groziła jej wojna. Mam więc dla kogo pracować — kończy Snieg, gaszącąc główki trójki ślicznych dzieci: Zdzisi, Grażynki i Jerzeczka.

W całej Polsce młodzież wyższych uczelni przystąpiła do egzaminów

Systematyczna nauka zapewnia pomyślne wyniki egzaminów

W całym kraju na wszystkich wyższych uczelniach trwa zimowa sesja egzaminacyjna, sprawdzian pracy studentów w ciągu ubiegłego semestru. Ci, którzy systematycznie pracowali przez wszystkie miesiące, zioła egzaminów bez żadnych trudności, szersze jednak będzie z tymi, którzy, nie pracując w ciągu roku, przystąpili do egzaminu po kilkudniowym zaledwie „obkuliwaniu” obszernego materiału. Ale takich studentów mamy z każdym rokiem mniej.

Posłuchajmy, co mówi na temat przygotowania i przebiegu sesji prorektor Politechniki Gdańskiej prof. Kopecki:

— Do tegorocznej sesji — mówi rektor Kopecki — zarówno młodzież jak i władze uczelni są starannie przygotowane. W grudniu i styczniu na radach pedagogicznych i w zespołach prorektorów, dziekanów, opiekunów grup i lat analizowane były postępy w nauce wszystkich studentów. Ustalenie różnych form pomocy studentom słabszym (do datkowe repetycje w grupach, konsultacje indywidualne, pomoc udzielana przez kolegów dobrze orientujących się w przedmiocie) zmniejszyły w znacznym stopniu balast zaległości w nauce, zmniejszy także odsiew przy egzaminach.

Kiedy w ub. r. o tej samej porze było ok. 30-40 proc. ocen niedostatecznych, dziś zmniejszyły się one do 15-17 proc. W wyniku zeszlizorocznej sesji egzaminacyjnej odpadło 6 proc. studentów, w tym roku — według dotychczasowych danych — procent ten będzie niższy o połowę.

Braki trzeba uzupełnić
O zrozumieniu konieczności starannego przygotowania się do

egzaminów przez studentów politechniki, mówi minimalny procent nie dopuszczonych do egzaminów zimowych. Tylko 1,5 proc. ogólnej liczby studentów nie przystąpiło do egzaminów na skutek dużych zaległości i braków, niezaliczonych ćwiczeń i t. p. Część z tej liczby po uzupełnieniu braków będzie mogła zdać w sesji poprawkowej.

Dotychczasowe wyniki sesji są bezwzględnie zadowalające. Student, który nie powiodło się na egzaminach z takich czy innych przyczyn i nie zaliczył semestru, będą mieli możliwość ponownego zdawania w sesji poprawkowej pod tym warunkiem, że na 4 egzaminy miał jedną ocenę niedostateczną, na 5-8 egzaminów — dwa niedostateczne lub 3 niedostateczne na 8 egzaminów.

Obecność — 100 proc.

Na korytarzach uczelni panuje cisza. Spotyka się tu studentów z zeszytami w ręku — po raz ostatni przed wejściem na egzamin przeglądają notatki...

Wchodzimy do jednej z sal. Mimo obecności 28 osób panuje tu również zupełna cisza.

— To 2 grupa I roku Wydz. Budowy Okrętów pisze pracę z matematyki — wyjaśnia nam asystentka Dzierżykowska. — Obecność na egzaminie 100-procentowa.

Mimo, że jest jeszcze dużo czasu do końca egzaminu, kilku studentów od-

dało już swoje zadania. Pierwszy oddał Leszek Stec, drugi Ryszard Jeżyński, trzecim jest Ryszard Jurkiewicz.

— Zadania — mówi asystentka Rakowska, sprawdzając pobieżnie arkusze — rozwiązyli prawdopodobnie do brzo. O tym przekonamy się zresztą później, po dokładnym sprawdzeniu.

Rezultat pracy

W gabinecie prof. Lewandowskiego zdaje z geometrii analitycznej student I roku Wydz. Mechanicznego Jan Bystram. Jego dzisiejsza odpowiedź ma zdecydować o tym, czy otrzyma za pierwszy semestr ocenę dobrą, czy też pozostanie na dostatecznej.

Codzienny dojazd do domu, do-

Wejherowa zabiera Bystramowi wiele czasu, ponadto nie pozwala uczyć się w kolektynie. Mimo to uczy się systematycznie, nie ma zaległości w żadnym przedmiocie. Materiał z geometrii analitycznej ma również dobrze opanowany i przemyślany. Jego odpowiedź, poprzedzone krótkim namysłem, są trafne i logiczne. Nikogo więc nie zdziwiły słowa prof. Lewandowskiego:

— Stawiam ocenę dobrą.

Pozostali Bystramowi egzamin z matematyki i fizyki. Zda je na pewno. Pracował przecież uczciwie przez cały semestr.

MiGAWKI Wybrzeża

Kaczy lament
Ogromne zainteresowanie, jakie wzbudza wśród mieszkańców Wybrzeża sobotni, tradycyjny Bal Prasy w sopockim Grand - Hotelu, stało się przyczyną lamentu kaczek dziennikarskich.



— Przed wojną zajmowałyśmy poczesne miejsce w prasie. Honorowano nas i hołubiono na szpaltach gazet — skarży się żaźliwa, leczwa kaczka dzieńnikarska swej młodszej przyjaciółce, która dźwierz pod skrzydłem potężne nieużyteczne już nożyce. (Jota)

Dziwno...
Znow czytelnicy nam donoszą o latarniach palących się w dzień na ulicach trójmiasta. Tym razem było to w Gdyni przy Skwerze Kościuszk w ub. niedzielę, a w Sopocie w środę, przy ul. Pułaskiego i Sobieskiego.

Nikt się nie dziwi, jeżeli w godzinach wieczornych ta czy inna latarnia nie pali się, ponieważ każdy rozumie, że w dobre wielkiego budownictwa musimy oszczędzać.

Ale można się dziwić, kiedy latarnie te pala się w dzień. Ciekawe, dlaczego Zakładów Energetycznych Okręgu Północnego to nie dziwi? (w)

Naczynia, płótno, nici — za dostarczone szmaty

Iż niepotrzebnych skrawków materiałów, zniszczonych swetrow, rekawiczek, zniszczonych ubrań, zajmuje szuflady i półki w naszych domach, Często, nie wiedząc co z nimi zrobić, przekładamy je z miejsca na miejsce, część więc jeszcze po prostu palimy, albo wyrzucamy na śmietnik. I nie każdemu z nas przychodzi na

myśl, że niszcząc bezużyteczne naczynia, czynimy wielką szkodę naszej gospodarce narodowej. Bo pomyślmy:

Gdy zgromadzimy razem wszystkie niepotrzebne w naszych domach szmaty, otrzymamy ich wiele setek tysięcy ton, przysporzymy naszemu przemysłowi cennego surowca wtórnego. A potem, kupując w sklepie materiał na suknie, płaszcz czy ubranie, z dumą pomyślimy, że to właśnie my sami przyczyniamy się do tego, że mamy coraz więcej materiałów w naszych sklepach.

sięca suma, wypłacona dostawcom w jednym dniu, wyniosła po nad 1.000 zł.

— W ub. sobotę — mówi ob. Grenda — jeden z klientów dostarczył nam szmat za 186 zł. Klientów, dostarczających nam szmat wartości 40 do 50 zł, mamy bardzo wielu. Większość jednak sfinansują dostawcy od 1 do 5 kg.

Coraz więcej jest tych, którzy rozumieją, jak wielkie znaczenie dla rozwoju gospodarki narodowej ma surowiec wtórny; odnawiając go do punktu skupu — spełniają swój obywatelski obowiązek.



Personel punktu skupu z kierowniczką (od prawej) ob. Grendą oraz dostawczyń szmat ob. Wesolowska i ob. Wiśniewska.

Świat pracy układa nowy rozkład jazdy

W trosce o jak najlepsze zorganizowanie ruchu kolejowego Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Gdańsku zawiadamia, że dnia 12 bm, o godzinie 9 urzędza konferencję informacyjną w sali konferencyjnej w gmachu DOKP.

Cheąc uniknąć w przyszłości częstych dotychczas skarg instytucji i osób pojedynczych na źle ułożony rozkład jazdy, gdańska DOKP zaprasza na konferencję powyższą przedstawicieli Partii i stronnictw politycznych, związków zawodowych i zainteresowanych instytucji państwowych, samorządowych i inn.

DOKP apeluje do zainteresowanych, by przez wzięcie udziału w konferencji, przedstawienie uzgodnionych wniosków lub poprawek w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich w ruchu lokalnym i podmiejskim w okresie gdańskiej Dyrekcji — przyczynili się do jak najlepszego go rozwiązania sprawy przejazdu swych pracowników do miejsca zatrudnienia.

Nowy rozkład jazdy obowiązować będzie w okresie letnim od dnia 17 maja br.

Kto widział te dziewczynki?

W piątek 30 stycznia br. wyszły z domu w niewiadomym kierunku dwie dziewczynki: Irene Krzyżanowska, lat 13 ubrana w brązowe palto i kraciatą szustkę na głowie, blondynka z niebieskim; oczyma, i Teresa Krzyżanowska, lat 10, ubrana w kraciatę palto i szarą czapeczkę, blondynka z szarymi oczyma.

Ktokolwiek wiedziałby o miejscu pobytu obu zaginionych dziewczynek proszony jest o natychmiastowe zawiadomienie matki, Anny Krzyżanowskiej, Gdynia - Obłuz, ul. Błękitna 47 m. 13, lub najbliższego posterunku MO.

Odwołanie koncertu symfonicznego w Gdańsku

Zapowiedziany na piątek dn. 6 bm. koncert symfoniczny P. F. B. w Gdańsku - Wrzeszczu - przyczyną niezależnych od dyrekcji nie odbędzie się.

Zwroty za wykupione bilety, ewentualnie wymieniane biletów na następny koncert zalegają „Orbis” we Wrzeszczu. (bd)

„Konkurenci” dla młodzieży

Woj. Kom. Organizacyjny IV Harcerskich Igrzysk Zimowych w Gdańsku zawiadamia, że w programie igrzysk zostanie wystawiona 8 b. m. o godz. 18 w Klubie Robotniczym ZPGG w Gdyni sztuka pt. „Konkurenci”. Gra robotniczy zespół amatorów ZPGG. Bilety wstępne nabyte w zarządach miejskich ZMP w Gdyni i Sopocie, nie tracą ważności.

Spoleczeństwo Gdańska

Odczyt na ten temat, ilustrowany przezrociami, wygłosi w lokalu PTK w Gdańsku przy ul. Długiej 45 (Dom Krolew Polskich) w dniu 6 bm. o godz. 18 mgr Wacław Odynec. Wstęp wolny.

Matko! Pragnąc szczęścia i pokoju dla swoich dzieci weź udział w Konkursie Literackim „Mój wkład w walkę o utrwalenie pokoju”

— Dzień zapowiadał się spokojny i jasny, gdy Li Sai znalazł się w pobliżu partyzanckich stanowisk. Gwizdnął w umówiony sposób i po chwili usłyszał odpowiedź.

Zgarbiona, szczupła postać starego Dun Po ukazała się na ścieżce.

Nie podejrzewając nawet naszej obecności tutaj, ani też założonych pod nogami min! — rzekł przytulonym głosem.

Dun Po odpowiedział metalowca i patrol, wiodąc ich ostrożnie pomiędzy amerykańskimi posterunkami. Kiedy minęli już zabudowania, patrol podzielił się na małe grupy, liczące po dwóch ludzi. Metalowiec wraz z młodym dezerterskim z armii południowo - koreańskiej poszli wzdłuż obfodzonej drogi leśnej. Spomiędzy osniezonych wierzchołków drzew wyglądał czysty błękit nieba bez żadnej chmurki. Dzień już był w pełni.

Nagle ze wszystkich stron otoczyli ich żołnierze armii ludowej, składającej się z Chinczyków i Koreańczyków. Metalowiec i jego towarzyszy podnieśli ramiona w górę. Oświadczyli, że są partyzantami z Seulu i prosili o doprowadzenie do dowódczwa.

Robert Martin

192) jednak udzielić dokładnych informacji, wobec tego wysiadł z auta i poszedł pieszo, wiedziony odgłosem strzałów.

Przy jakimś na wpół zrujnowanym murze natknął się na metalowca. Dowiedział się od niego, że wprowadził wielu ochotników padło, ale niemal wszystkie budynki zajęte przez Amerykanów zostały podminowane. Tym razem Amerykanie znaleźli się jak myszy w pułapce, Koreańczycy bowiem mogli w każdej chwili wysadzić w powietrze domy, w których nieprzyjacieli się zagnieźdźli.

Gia Vir i metalowiec wrócili do dowódczwa. Na schodach domu drzemali partyzanci, nawet podczas snu nie wypuszczając z rąk automatów i karabinów, zdobytych na wrogu. W pokojach na skutek gorąca było parno i mimo wieszających się z sufitów zapalonych wielkich lamp, powietrze było gęste i szare jak mgła. Z podwórza dochodził hałas silników samochodowych zapuszczonych w obawie przed zamrażaniem. Mróz bowiem był trzaskający.

Po krótkiej dyskusji postanowiono wysłać za miasto patrol celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z przednimi strażami wojsk ludowych. Pomimo strasliwego zmęczenia Li Sai objął komendę nad jednym z patroli.

Misja kapitana Kima

Wysłuchawszy starego, Li Sai uściśnął mu dłoń z wylaniem. Dun Po pragnął uczestniczyć w akcji nie dlatego, by pomóc swoje krzywdy. Nie zamierzał szukać odwetu na Amerykanach za to, że zaskoczyli we śnie jego rodzinę, mieszkającą w niedznej chałupie wśród pól ryżowych, zgwałcili i zamordowali jego dwie młode córki. Nie pragnął okupić amerykańską krwią tragedii swojej żony, która postradała zmysły na widok strasznego losu, jaki spotkał dziewczęta. Nie! Dun Po chciał uczestniczyć w walce po to, aby przyczynić się do stworzenia innym ludziom życia bez nieszczęść i cierpień.

Ochotnicy ubrali się w białe futrzane płaszczki, zaopatrzyli się w broń i materiały wybuchowe, po czym odmaszerowali, naciągając kapłury na głowy. Thum kobiet i dzieci przyglądał się im z zaciekawieniem i żegnał ich oklaskami.

Gia Vir wyruszył w objazd wolnych od nieprzyjaciela okolic miasta. W ciasnym uliczkach Trzeciej Dzielnicy, pod arkadami na polu zrujnowanych domów, widział grupki ludzi, rozprawiających ze sobą z ożywieniem. Wszyscy mieli przy sobie broń i to broń najbardziej nieprawdopodobnych rodzajów. Przechodząc ce przez miasto wojska amerykańskie były wciąż niepokozone. W wielu punktach Seulu miały miejsce potyczki.

Samochód z napisem „Dowództwo wojskowe”, którym jechał Starzec zatrzymał się przy komendzie każdego okręgu, gdzie referowano Gia Virowi aktualną sytuację. On zaś udzielał rad i wskazówek.

Po powrocie z objazdu do siedziby Komitetu usłyszał daleką, lecz intensywną strzelaninę; były to odgłosy bitwy, rozgrywanej przez grupę Li Sai z Amerykanami. Amerykanie strzelali jak opętani z okien i otworów w dachach zajętych przez siebie wili.

Gia Vir postanowił osobiście zbadać sytuację. Pojechawszy do skrzyżowania ulic, zaczął wypytywać o wieści z pola walki partyzantów, którzy właśnie obsadzili posterunek. Nie potrafili mu

Spoleczeństwo Sopotu rozumie znaczenie walki o pokój

Staraniem Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju w Sopocie w sali konferencyjnej Prezy-

dium MRN odbyło się zebranie sprawozdawcze z Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu.

Na zebranie to przybyło ponad 200 przedstawicieli sopockich zakładów pracy oraz szkół. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącą Miejskiego Komitetu Obronców Pokoju, ob. Felcję Muśnicką, zabrał głos delegat na kongres wiedeński, poseł na Sejm prof. Romuald Cebertowicz, owacyjnie witany przez zebranych.

Prof. Cebertowicz przedstawił przebieg Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu oraz jego znaczenie dla całej ludzkości. Podkreślił przy tym, że na Kongres wiedeński przybył delegat wszystkich niemal narodów z całej kuli ziemskiej i że dla sprawy obrony pokoju wielkie zainteresowanie okazywały również delegat z krajów kapitalistycznych.

W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele zakładów pracy oraz młodzież, podkreślając wolę walki o pokój na całym świecie.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której społeczeństwo Sopotu żąda zaprzestania działań wojennych na Korei oraz zakazu użycia bomby atomowej.

Co, gdzie, kiedy?

TEATR
TEATR WIELKI — GDANSK — Przedś. teatralne „Mieszczanie” — godz. 19 do 22
TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA — Koncert symfoniczny P. F. B. — godz. 19.30
TEATR KAMERALNY — SOPOT — „Cyrułk sewilski” — godz. 19 do 21.45

KINA
Gdańsk
„BAJKA” we Wrzeszczu — „Waw rzyńcowy sad” (16, 17.30, 19, 20.30)
„ZMP-OWIEC” we Wrzeszczu — „Dolina śmierci” (16, 18, 20)
„PRZYJAŃ” — „Akcja „B” (17, 19)
„MARYNARZ” w Nowym Forcie — „Dita” (18, 20)
„DELFIN” w Oliwie — „Noc wigilijna” (16, 18, 20)

Sopot
„BAŁTYK” — „A po sobocie jest nie dzieła” (15.30, 17.30, 19.30)
„POLONIA” — „Fanfan Tulpan” (16, 18, 20)

Gdynia
„ATLANTIC” — „Uczniowski rewir” (15.30, 17.30, 19.30)
„GOPLANA” — „Nikt nie wie” (16, 18, 20)
„WARSZAWA” — „U progu życia” (16, 18, 20)
„PROMIEN” w Chylonii — „Taras Szweczenko” (17, 19)
„FALA” na Grabówku — „Niezapomniany rok 1919” (18, 20)
„NEPTUN” w Orłowie — „Na manewrach” (18, 20)
FOTOPLASTIKON — Gdynia, ulica Władysława IV 25 — „Zabytki Rzymu i Pompei”

POGOTOWIE RATUNKOWE
GDANSK - WRZESZCZ
tel. 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka 2
Gdynia - Wrzeszcz
tel. 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka 2
Gdynia - Wrzeszcz
tel. 41-000 i 42-444 — Grunwaldzka 2

APTEKI
od dn. 31. 1. do 6. 2.
Gdańsk, ul. Świerżewskiego 32 tel. 320-59
Gdańsk-Nowy Port ul. Oliwska 82-4 — stały dyżur nocny, tel. 415-75
Gdańsk-Orłowa, ul. Jedn. Robotniczej 111 — stały dyżur nocny tel. 347-27
Wrzeszcz ul. Mirosławskiego 27, tel. 415-24
Oliwa, ul. Leśna 1, tel. 426-75
Sopot, ul. Stalina 791, tel. 523-84
Orłowa, ul. Boh. Stalina 66 — stały dyżur nocny, tel. 291-24
Gdynia, ul. Starowiejska 34 tel. 218-55
Gdynia-Grabówek, ul. Czerw. Kosynierów 137 — stały dyżur nocny

WYSTAWY
MUZEUM POMORSKIE w Gdańsku otwarte codziennie (z wyjątkiem niedzielaków) w godz. 10 — 15 w niedzielę od 10 do 18.
W muzeum oprócz stałych ekspozycji wystawy: „Gdańsk wczesnośredniowieczny w świetle wykopalisk”

Z niedawnej przeszłości

Mąż, jak wiadomo, nie nadaje się do wielu rzeczy. Między innymi do załatwiania zakupów gospodarskich. Bo albo mu coś „upa-kuja”, albo się zagapi i weźmie nie to, co trzeba. Ale jeśli się ma do wyboru 2-godzinne stanie w kolejce, czy wyreczenie się mężem, to oczywiście warto zaryzykować. Tak też zrobiłam dwa miesiące „temu nazad”, w której to zamierzającej przeszłości, obowiązywały...

ŚMIĄKO i szczerze

Życie kulturalne w hotelu robotniczym PKP

Hotel robotniczy PKP w Oliwie posiada własną stołówkę, łazienki, świetlice, czytelnik i radio-węzeł. W świetlicy, mieszczącej się w głównym pawilonie, znajdują się stoły do ping-ponga oraz stoliki i przybory do gry w szachy. Kierownik świetlicy, ob. Józef Pawlicki to człowiek, który pracuje z prawdziwym zapałem a szczególnie opiekuje się młodzieżą. Organizuje różne odczyty, prelekcje, akademie lub wieczory nie. Ostatnio t. j. 29. I. br. przygotował uduń wieczorek poświęcony „Dniom Lenińskim”.

Mieszkaniec hotelu J. K.

Jeszcze na temat rozkładu jazdy

W związku z listem pracowników portu rybackiego w Gdyni w sprawie niedogodnego rozkładu jazdy, ważnego od dnia 5 października ub. r., Dyrekcja OKP wyjaśnia, że ze względu na ogólną oszczędność w gospodarce państwowej pociągi zostały skomasywane.

W poprzednim rozkładzie jazdy pociągi uruchamiane były w składowym 8-10 wagonów, obecnie 17 do 20 wag., przez co zaoszczędzono kilka parowozów i drużyn konduktorskich, a pociągi zostały ułożone z takim wyliczeniem, żeby były wygodne dla tych pracowników, których zakłady pracy położone są bliżej stacji, jak również dla tych, których za-klady znajdują się w większej odległości od stacji. Zostało to uzgodnione na konferencji infor-

macyjnej w Gdańsku w dniu 28 lipca 1952 r.

Co do zarzutu, że między godziną 7-8 jest tylko jeden pociąg, a po godz. 8 aż cztery, DOKP wyjaśnia, że są dwa. Drugi przyjeżdża o godz. 7.50 i stąd tym, którzy mają zakłady pracy całkiem blisko, jak również tym, którzy zaczynają pracę dopiero o godz. 8.30 oraz młodzieżą szkolną.

O taki pociąg były swego czasu petycje, które zostały uwzględnione.

Jeśli chodzi o pociągi po godzinie 8, są to pociągi dalekobieżne, każdy z innego kierunku, których zasadniczo nie uruchamia się w czasie dojazdu ludzi do pracy, ponieważ nie można by ręczyć, że pociągi te będą regularne, i że nie będą powodowały stałego spóźnienia się ludzi do pracy.

Na konferencji, która odbyła się w Gdańsku, brali udział liczni przedstawiciele zakładów pracy, związków zawodowych, urzędów itp. między innymi również i przedstawiciele tych władz, do których w wyżej wymienionym piśmie zwracają się pracownicy portu rybackiego, za trudnieni w PP „Dalmor” o interwencję. Brak natomiast było przedstawicieli „Dalmoru”, których obowiązkiem było wziąć u-

dział w konferencji i przedstawić swoje postulaty, przez co uniknęłyby się niezadowolona pracowników tej instytucji.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych

Uwaga, emeryci!

W odpowiedzi na liczne pytania Zarząd Oddziału Związku Emerytów ZUS wyjaśnia, iż emeryci renciści i inwalidzi ZUS zgłaszać się mogą po informacje i wyjaśnienia oraz zapisywać na członków Związku.

W GDYNI ul. Śląska 51, parter w każdą sobotę w godzinach 14-16.

W GDANSKU ul. Bojowców 5-6 (gmach ORZZ) pokój 8 parter, w każdą sobotę w godzinach 15-17.

W SOPOCIE ul. Dra Kubacza 3, parter w każdą środę w godzinach 16-18.

W innych listach

SEN ZIMOWY Od czterech miesięcy Zarząd Pracowniczej Kasy Zapomogowej - Pożyczkowej przy Gminnej Spółdzielni w Ryjewie nie okazuje żadnego zainteresowania dla wniosków złożonych przez członków Kasy na pożyczki, za-liczki i zapomogi. Wnioski nie są wcale rozpatrywane, zebrani żadnych nie zwoluje się.

Nasz prawnik odpowiada:

Zainteresowana. — Jednorazowy do- datek wyrównawczy mogą otrzymać tylko ci pracownicy, którzy nadal pra-cują w okresie po 4 stycznia br. Wzrost dodatku ten otrzymują za każdy dzień pracy, dający dzień 4/1 br. od dnia najbliższej kolejnej wypłaty za rok. Osoby więc, które z dniem 31/XII 1952 przestały pracować, nie mogą już otrzymać tego dodatku w tymże okresowym miesiącu pracy. W skro- tonym składowym został już rozwiązany.

Nr 3 z dnia 13 lipca 1951 r. określa wyraźnie, że przydział pomniejszenia zapasowego (tymczasowego) nie może być trwał dłużej niż 6 miesięcy. W okresie tych 6 miesięcy absolwent po- winien otrzymać przydział mieszkan- nia przy uwzględnieniu obowiązującej w danej miejscowości norm za-gęszczenia. Interwencje w tej sprawie należałoby podjąć za pośrednictwem Wydziału Kwaterunkowego i Wydz. Pracy i Opieki Społecznej Prez. MRN.

ODPOWIEDZI Redakcji

Z. W. Gdańsk. — W punkcie usługowym krawieckiej spółdzielni „Bałtyk” przy ul. Elbląskiej zmieniłono od I. br. kierownictwo, co pozwała przypuszczać, że styl pracy tego za-kladu zmieni się radykalnie. Michałina Kawiak, Sopot. — Sprawa zostanie załatwiona pozytywnie. Maksymiliana Sulewska, Gdańsk - Letnisko. — Inspektor Pracy rozpatrzy sprawę w najbliższych dniach.

SPORTOWIEC Bałtycki

Dwa dni atrakcyjnych walk

Nie w Sopocie, lecz we Wrzeszczu odbędą się pojedynki Kadry Narodowej w boksie

W dniu wczorajszym mylnie podaliśmy w tytule, iż mecz bokserski z udziałem uczestników obozu przed mistrzostwami Europy odbędzie się w Sopocie. Zawody te rozegrane bowiem będą w sobotę 7 bm. o godz. 17.30 w hali przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu.

Zapowiedź atrakcyjnych pojedynków z udziałem olimpijczyków i reszty najlepszych pięściarzy polskich wzbudziła na Wybrzeżu zrozumiałe zainteresowanie.

Aktorzy meczu Obóz Gdańsk, to przecież nasi najlepsi technicy, zawodnicy, którzy dowiedli swej wysokiej klasy w wielu stolicach europejskich. Wobec zbliżających się mistrzostw Europy w boksie spotkanie sobotnie będzie sprawdzianem poziomu polskich boksersów.

Obok sobotniego meczu mamy do zanotowania dwa spotkania pięściarskie w niedzielę, w czasie których dojdzie może do kilku interesujących walk.

W niedzielę 8 bm. o godz. 12 również w hali przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu reprezentacja juniorów Wybrzeża zmierzy

się z reprezentacją juniorów Szczecina. Podobne spotkania organizowane przez nasz okręg w latach poprzednich przyczyniły się do spopularyzowania sportu pięściarskiego i pozwoliły zdobyć „ostrogę reprezentacyjną” wielu młodym talentowanym zawodnikom. Jeszcze przecież niedawno w reprezentacji juniorów ogładaliśmy Soczewińskiego, Kudłacka, Stefaniuka, Węgrzyńskiego, Bankowskiego i innych.

Do reprezentowania barw Wybrzeża w meczu ze Szczecinem powołani zostali następujący zawodnicy: waga papierowa — Kłos (Kol. - Malbork), musza — mistrz Polski juniorów Dampc

(Unia - Wejherowo), kogucia — Wielgosz (Kol. - Gdańsk), piórko wa — Kulling (Ogniw - Sopot), lekka — Lis (Budowlani Elbląg), lekkopółśrednia — Zieliński (Gwardia-Gdańsk), półśrednia — Jakiński (Unia - Wejherowo), lekko-średnia — Poleks Teofil (Kolejarz - Gdańsk), średnia — Czerwionka (Ogniw - Sopot), półciężka — Sobisz (Spójnia - Gdynia).

Następnym spotkaniem międzyligowym, na które również zwrócona jest uwaga opinii sportowej Wybrzeża, będzie mecz o wejście do II ligi pomiędzy mistrzem okręgu gdańskiego Kolejarz PMH (Gdynia) a mistrzem okręgu bydgoskiego drużyną KS z Grudziądz, Zespół marynarzy stoi przed dość trudnym zadaniem.

Goście dwa tygodnie temu w walkach o wejście do II ligi pokonał w Szczecinie miejscowego Kolejarza 11:9. Silnymi punktami KS są: dawni bokserzy gdyniacy — Kanka (musza), Kryszewski (ciężka) i Brzuszkiewicz (lekka), „Dziesiątka” marynarzy wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie — Plak, Rokita, Boether, Kol, Kankowski, Katar, Talarowski, Bochentyn, Osiekierko i Szymański. Zawody rozpoczną się o godz. 17 w sali MDK w Gdyni.

Łyżwiarka z Elbląga Elwira Potapowicz

po 3 zwycięstwach mistrzynią Polski W ostatnim dniu mistrzostw Polski w jeździe szybkiej na lodzie rozegrano biegi na 1500 m i 5000 m kobiet oraz 1500 i 10000 m mężczyzn.

W biegu na 1500 m wielki sukces odniosła Potapowicz (Stal Elbląg), która z czasem 2:49.8 pobiła rekord Polski, drugie miejsce zajęła Głazewska (Ogniw) 3:04.0. 3) Niemczyk (CWKS) 3:16.5. Było to trzecie zwycięstwo łyżwiarki z Elbląga.

Bieg kobiet na 5000 m. — 1) Głazewska (Ogniw) 11:07.2, 2) Potapowicz (Stal) 11:09.2, 3) Niemczyk (CWKS) 11:17.0.

Mężczyźni 1500 m: 1) Nykiel (CWKS) 2:35.4, 2) Magierowski (Kolejarz) 2:35.8, 3) Skrzypik (Gwardia) 2:37.4.

W biegu na 10000 m pierwszym i drugim miejscem podzielili się: znany kolarz Hadasik i Lewandowski w jednakowym czasie 19:40.8. 3) Kalbarczyk Janusz (CWKS) 19:47.4.

W wieloboju kobiet mistrzynią Polski na 1953 r. w jeździe szybkiej na lodzie została Potapowicz Elwira (Stal - Elbląg), która uzyskała 247,28 pkt., wice mistrzynią Polski została Głazewska Jadwiga (Ogniw) 250,13 pkt., 3) Niemczykówna (CWKS) 253,06 pkt.

W konkurencji mężczyzn tytuł mistrza Polski w jeździe szybkiej na lodzie na 1953 r. zdo był Magierowski (Kolejarz) 218,92 pkt., a wicemistrza Lewandowski (CWKS) 219,48 pkt., 3) Nykiel (CWKS) 219,97 pkt., 4) Kalbarczyk Janusz (CWKS), 5) Hadasik (Unia).

Radio

CZWARTEK — 5. II. 1953 R. 6.00 — Gimnastyka, 6.10 — Kalendarz, 6.15 — Kom. PIHM, 6.17 — Re- portaż z woj. 6.30 — DZIENNIK, 6.45 — Muzyka, 6.50 — Koncert, 7.20 — Muzyka, 7.50 — Stan pogody, 7.55 — Wład, 8.00 — Serwis CZRM dla ry- baków, 11.40 — Muzyka i komunikaty, 11.45 — Głos młodych, 12.04 — DZIENNIK, 12.15 — Muzyka ludowa, 12.45 — Aud. dla wsi, 13.00 — Fiedzi Schuberta i Schumann, 13.15 — Kom. PIHM, 13.16 — Koncert rozr. 13.55 — Muzyka i komunikaty, 14.05 — Informacje, 14.10 — Słuch, dla kl. i 14.30 — Słuch, dla kl. VI, 14.50 — „Swojskie melodie”, 15.05 — Kom. 15.30 — Aud. dla dzieci, 16.00 — Wzdech, Rad, 16.21 — Duety skrzyp- cowe, 16.30 — Pog. sportowa pt. „Gra- my w ping pong”, 17.00 — Wład, 17.15 — Reportaż ośw. pt. „Garnce, Isasy i kilogramometry”, 17.25 — Re- portaż ośw. 17.50 — Rep. z Przed- siebiorstwa Robot. Zastępczych, 18.00 — Piosenki w wyk. Anny Borey, 18.15 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ, 18.25 — Reportaż akt. 18.30 — ODPOWIEDZI PAŁI, 49. 18.42 — Muzyka rozr. 18.45 — Reklam. na dwa fortepiany K. Ja- strzebskiej i H. Jastrzebskiej, 19.10 — Kurs jęz. ros. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Dla każdego coś miłego”, 20.38 — Kom. PIHM, 21.00 — DZIEN- NIK, 21.26 — Wład, sportowe, 21.30 — Muzyka tan. 22.00 — Wzdech, Rad, 22.20 — Kwintet fortepianowy, 22.49 — Wieszanka melodii, 22.55 — „Sym- fonia Czajkowskiego”, 23.50 — OST, WIAD, 0.05 — Serwis CZRM dla ry- baków.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierownika finansowego objawnionego z in- westyjcami z uposażeniem grupy IIF zatrudni od zaraz P.O.R.Z. „Orbis” Grand Hotel w So- pocie. Zgłoszenia do Sekcji Personalnej, 202-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ KUPNO SYPIALNIE tapio sprze- dam, Gdynia, tel. 11. 816-G MOTOCYKL B.S.A. 500 cm do sprzedania. Stan dobry. Nowy Dwór Gd., Apteka, 190-P SPRZEDAM gabinet kom- pletny, kryty skórą i dzieł- szych, Sopot, Kościuszki, 197-P SZAFĘ biblioteczną rzeźbio- na korzystnie sprzedam. — Gdańsk, Skotnicka 14-5, 782-G SPRZEDAM syplalnie ja- sną, komplet, Sopot, Szwaj- cerskiego 14-2, tel. 521-34, 774-G Gdańsk 194-P

WOLNE POSADY

NIANIA do rocznego dzie- cka potrzebna zaraz. Zgła- szać Oliwa, ul. Pomorska 12 m. 5 Bógucki, 786-G POMOC domowa (gospo- ja) potrzebna. Gdynia, Słwer- Kosciuszki 14 m. 5, 812-G POTRZEBNA pomoc domo- wa na kilka godzin dzien- nie. Sopot, Wybickiego 26, 780-G ZGUBY ZGUBIONO kartę meldun- kową, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty, legi. Związku Zawodowe- go na nazwisko Lipska Mela- nia, 807-G ZGUBIONO kartę meldun- kową, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty na nazwisko Paprocka Ma- ria, 809-G ZGUBIONO kartę meldun- kową, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty na nazwisko Lis Jan, 819-G ZGUBIONO kartę meldun- kową na nazwisko Bińczak Adam, 813-G ZGUBIONO kartę meldun- kową nr 0428058 na nazwi- sko Leburak Spław, ur. 9. VIII 1930 r. Kobylarz, gmina Słanowo, powiat Kartuzy, 191-P ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. legitymację służ- bową MPO, kartę meldun- kową, odcinek zameldowa- nia, Morzy Stanisław, 777-G ZGUBIONO kartę meldun- kową na nazwisko Stefana- nowski Kazimierz Malbork, Kraszewskiego 12, 196-P ZGUBIONO kartę meldun- kową i pokwitowanie zda- nia ankiety na dowód oso- bisty, Głiga Walentyna, 192-P ZGUBIONO kartę meldun- kową na nazwisko Bartk-iewicz Marian, 817-G ZGUBIONO przydział mie- szkaniowy wydany na naz- wisko Grafkova Emilia za-

mieszkała Gdynia, świeto- janańska 53, 814-G SKRADZONO kartę mel- dunkową, pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty na nazwisko Szyn- nik Maksymilian, Bytom, Dworcowa 1, 810-G ZGUBIONO zaświadczenie II rejestracji wojskowej na nazwisko Aszyk Czesław, 808-G ZGUBIONO kartę meldun- kową na nazwisko Bińczak Adam, 813-G ZGUBIONO kartę meldun- kową nr 0428058 na nazwi- sko Leburak Spław, ur. 9. VIII 1930 r. Kobylarz, gmina Słanowo, powiat Kartuzy, 191-P ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. legitymację służ- bową MPO, kartę meldun- kową, odcinek zameldowa- nia, Morzy Stanisław, 777-G ZGUBIONO kartę meldun- kową na nazwisko Stefana- nowski Kazimierz Malbork, Kraszewskiego 12, 196-P ZGUBIONO kartę meldun- kową i pokwitowanie zda- nia ankiety na dowód oso- bisty, Głiga Walentyna, 192-P ZGUBIONO kartę meldun- kową na nazwisko Bartk-iewicz Marian, 817-G ZGUBIONO przydział mie- szkaniowy wydany na naz- wisko Grafkova Emilia za-